

Ważność racjonalności i naukowości w dyskusjach światopoglądowych

Wstęp

Religia chrześcijańska jest religią pozytywną. Termin „religia pozytywna” oznacza każdą religię, która opiera się na władzy i autorytecie, wywodząc swoje tezy, dogmatyczne i etyczne, z nakazu założyciela, prawodawcy, i tradycji. W naturalny sposób tym, co pozostaje każdemu wyznawcy takiej religii, jest jedynie bierne uznanie, przyjęcie „na wiarę”, ustalonych, obowiązujących od stuleci, tez. System takiej religijności generuje wiele patologii, z których najniebezpieczniejszą jest utożsamienie konkretnych, wybranych, sposobów przedstawiania rzekomych prawd religijnych z tymi właśnie prawdami, treściami religijnymi. Polega to na utożsamieniu przypadkowych prawd historycznych z, uważanymi przez religie za wieczne i boskie, koniecznymi prawdami rozumu.

W niniejszym artykule przedstawimy kilka głównych postulatów, które wskazują na absurdalność i niedorzeczność postaw religijnych uświęcających przez tradycję i historię. W swojej wymowie poglądy te okazują się dość banalne, nie wymagają skomplikowanego dowodzenia. Wręcz przeciwnie, zaskakują swoją jasnością i prostotą. Niemniej, schematy myślowe, uświęcone przez wielowiekową dominację systemów religii pozytywnej, opierających się na silnej władzy politycznej instytucji religijnych, legitymizują określone zwyczaje i sposoby postępowania. Dlatego nie we wszystkich kręgach kulturowych, najmniej w tych, w których monopol światopoglądowy i religijny należał do gminy rzymskokatolickiej, uchodzą za oczywiste i rozsądne. Wręcz przeciwnie, każde odstępstwo od ortodoksji prezentowanej przez instytucję Kościoła przedstawiano jako herezję czy wręcz planowy atak na religię i Boga. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na alternatywne stanowiska myślowe, których przewaga polega na odwoływaniu się do analiz racjonalnych oraz doświadczenia.

Pozorna niezależność i wyższość religii nad kryteriami empiryczno — racjonalnymi

W kulturze europejskiej religia zyskała nadzwyczajny status, który wyróżnia ją spośród innych systemów teoretycznych, filozoficznych, społecznych czy politycznych. Ta uprzywilejowana pozycja skutecznie sprawiła, że dyskusja nad sensownością i prawdziwością religii została zanegowana i właściwie uniemożliwiona. Religii zarezerwowano specjalną przestrzeń w dyskursie filozoficznym, który uniemożliwia analizowanie jej z perspektywy kryteriów orzekających o fałszywości bądź prawdziwości. Wystarczy boska legitymizacja, umieszczenie jej genezy w obrębie odwiecznych i niezmiennych boskich praw, aby zakwestionować prawo do dyskusji.

Niemniej, także religia rzymskokatolicka ma swoją genezę, jest fenomenem powstałym w określonym miejscu i czasie. Dlatego refleksja nad głównymi ideami i postulatami tworzącymi to wyznanie jest możliwa i nawet zalecana ze względu na społeczną siłę oddziaływania, w przeszłości egzekwowaną administracyjnymi sankcjami.

Jeżeli wewnętrzne rozporządzenia i ustalenia danej gminy wyznaniowej formułują określony dogmat bądź normę postępowania, domaganie się dostarczenia uzasadnienia jest tak samo naturalne i konieczne, jak w przypadku każdego innego systemu. Powoływanie się na boską wolę nic nie zmienia, bo samo wymaga uzasadnienia, to znaczy dostarczenia dowodów możliwych do zaakceptowania potencjalnie przez każdego człowieka. W przeciwnym razie należy jasno stwierdzić, że poszczególne ustalenie zostaje wprowadzone arbitralnie, jest nonsensowne i irracjonalne, zostało zrodzone wyłącznie z wyobraźni i jako takie jest podawane do zaakceptowania wyłącznie przez jednostki dobrowolnie zainteresowane podzieleniem takich niedorzecznych, stworzonych przez fantazję innych, twierdzeń.

Rzecz jasna, przedstawiciele religii pozytywnych bronią się przed takim wymogiem, powołując się na autorytet instytucji Kościoła, którego powaga partycypuje i jest rezultatem autorytetu samego

Boga. Wskazują na wyższość religii i jej wewnętrznych ustaleń nad wszelkimi kryteriami empirycznymi i racjonalnymi. Dlatego negatywny stosunek do nauki jest naturalnym stanowiskiem Kościoła i nawet trudno wyobrazić sobie przychylność tak autorytarnej instytucji dla idei postępu, rzetelnego badania i naukowości. Rozstrzygnięcia nauki po prostu mogą zagrozić podstawowym ideom religijnym, negując na przykład istnienie nieśmiertelnego ducha ludzkiego, który żyje po śmierci ciała, wykluczając istnienie wolnej woli, czy kwestionując prawdziwość wydarzeń uznawanych w świadomości religijnej za cudowne.

Konsekwentność i prawomocność religii chrześcijańskiej

W dyskursie krytycznym wobec religii, który z perspektywy czystej, to znaczy nie skrepowanej żadnymi ideami apriorycznymi, filozofii, badania rozumowego, doświadczenia i obserwacji kwestionuje sensowność i prawdziwość poszczególnych systemów religijnych, z istnieniem Boga na czele, wyróżnić można wiele zagadnień. Filozofowie, którzy tak jak Paul Henri D'Holbach, ubolewali nad metafizyczną kondycją ludzkości, która tylko dlatego tkwi w błędzie, ponieważ wyrzeka się doświadczenia na rzecz systemów wyprowadzanych z wyobraźni [1], w imię racjonalności i przede wszystkim odnoszenia się do tego, co można zbadać, potwierdzić lub sfalsyfikować, na gruncie idei wręcz walczyli z religijnymi iluzjami. Podobnie czynił Jan Meslier, dla którego doświadczenie i rozumowa analiza były na tyle cenne, że przy każdej sposobności postrzegał każdy religijny postulat przez pryzmat kryteriów empirycznej i naukowej weryfikowalności, na tej drodze wykazując ich bezsensowność [2]. Podobnie Julien Offray de La Mettrie, który jako lekarz potrafił biologicznie i medycznie wyjaśnić wiele fenomenów psycho — fizjologicznych [3], które światopogląd religijny kazał wiązać z realizacją planu boskiego, siłą rzeczy nie mógł darzyć sympatią żadnej religii, która wszystkie swoje ustalenia czerpie z wyobraźni swoich założycieli i kontynuatorów.

Inny stosunek do fenomenu religii, bardziej życzliwy dla pojęcia Boga, bo nie kwestionujący realnego istnienia jego desygnatu, oznacza krytykę religii prowadzoną z perspektywy społeczno — historycznej. Podstawowym punktem odniesienia dla takiego ujęcia jest idea Jezusa zaczerpnięta z Nowego Testamentu, konfrontowana z praktyczną, polityczno — ekonomiczną, działalnością instytucji Kościoła. Główną ideą przyświecającą przedstawicielom i zwolennikom takiego stanowiska jest troska o dobre imię Jezusa, który, jako rzecznik ideału moralności promującej życzliwość, wzajemną pomoc, miłosierdzie i ogólnie dobroć wobec bliźnich, nie ma żadnych związków z politycznie potężną instytucją Kościoła. Takie stanowisko marginalizuje problematykę istnienia Boga, która, ze względu na cele takiej postawy, nie ma żadnego znaczenia. Nawet gdyby udowodniono nieistnienie Boga, ważność i aktualność tej krytyki pozostałyby nienaruszone, ponieważ stale odnoszą się do kwestii konsekwentności zinstytucjonalizowanego chrześcijaństwa do postaci Jezusa takiej, o której wiedzę czerpiemy z czterech ewangelii.

Podstawowym zagadnieniem podnoszonym w tym przypadku jest kwestia prawomocności odwoływania się zinstytucjonalizowanego chrześcijaństwa do nauczania i życia Jezusa. Najczęściej podnoszone kwestie to brak nowotestamentalnej legitymizacji dla istnienia zarówno samego Kościoła, jak również niemalże wszystkich, dogmatycznych i etycznych, regulacji wewnątrz tej gminy wyznaniowej. Istotą tego, krytycznego wobec autorytetu przypisywanego instytucji Kościoła, stanowiska jest kwestionowanie ważności wszystkich postanowień, których jedynym źródłem jest wyobraźnia członków kościelnej władzy zwierzchniej, następnie poszukujących jakichkolwiek podstaw i źródeł w Biblii.

Nawet gdyby Bóg istniał, instytucja Kościoła nie jest do niczego potrzebna

Przy odrobinie wyrozumiałości i szacunku dla pluralizmu nawet filozof powinien być w stanie zaakceptować istnienie religijnych przesądów, które w istocie są skandalicznym pogwałceniem rozumu i doświadczenia. Bo jakim prawem tak bezkrytycznie można uznawać istnienie bytów i powinności, za istnieniem których nic nie przemawia, i które wcale nie zostają wydedukowane z czystego, filozoficznego, rozumu? Niemniej, idea tolerancji i pluralizmu nakazuje pełne szacunku milczenie nawet wobec takich poglądów, które za absolutnego, wiecznego i wszechmocnego Boga uznają kawałek ciasta, jak ma to miejsce w katolicyzmie rzymskim [4]. Hostia, bo o niej, rzecz jasna, mowa, dla rozumu filozoficznego jest jedynie mieszaniną wody i mąki, dla wierzącego natomiast prawdziwym i żywym Bogiem. Potrzeba potężnej ekwilibrystki w obrębie ludzkiej wyobraźni, aby nadać zwykłemu ciastu tak potężne przymioty i własności. Ten przykład, notabene

sformułowany przez katolickiego księdza, który jego twórcę kwalifikowałby do spalenia na stosie, doskonale ilustruje status religii pozytywnej, która do tego stopnia jest obca ideom racjonalności i doświadczenia, że rzetelnie i dokładnie zanalizowana ukazuje pełnię swojej absurdalności.

Dlatego każde podzielenie przekonań religijnych wymaga ze swojej natury przyjęcia postawy fanatycznej, rozumianej jako akceptowanie danych przekonań w sposób bezkrytyczny i bezrefleksyjny, niezależnie od kryteriów weryfikowalności i sensowności. Kościelną specyfiką jest otaczanie kwestii istnienia i natury Boga, a także wszelkich wewnątrzkościelnych regulacji, nimbem tajemniczości, która sugeruje niemożliwość poznania i zbadania nie tylko samego istnienia i natury Boga, ale także sensowności wszelkich kościelnych regulacji. Nie ma sensu przytaczanie doskonałych, bo świetnie uzasadnionych merytorycznie, argumentów wspomnianego księdza Jana Mesliera, wskazującego na absurdalność i sprzeczność właściwie wszystkich tez religii pozytywnej, z ideą istnienia Boga włącznie.

Wracając do kwestii istnienia i roli instytucji Kościoła, krytycy, nawet podzielający hipotezę teistyczną, wskazują na sprzeczność między ideą jednostkowej wiary w Boga a ideą bezwzględnego posłuszeństwa instytucji Kościoła, która przypisuje sobie uprzywilejowany wgląd w boską wolę i umysł. Gotthold Ephraim Lessing wskazywał na rewolucyjną zmianę, która nastąpiła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, niosąc za sobą potężne, trwające do dzisiaj, konsekwencje. Lessing wskazywał na zastąpienie w dziejach chrześcijaństwa idei wiary rozumianej jako postępowanie jednostki wierzącej w istnienie Boga w zgodzie z własnym sumieniem, przez rozumienie wiary jako w praktyce ślepego i bezkrytycznego posłuszeństwa ludziom Kościoła [5]. Dla interesującego nas tematu stanowisko Lessinga jest o tyle istotne, że jego uwagi, sformułowane w postaci zwięzłych i celnych poglądów, mogą zostać uznane za reprezentatywne dla nurtu myślowego poddającego w wątpliwość boski charakter poszczególnych fenomenów religijnych.

Odwołując się wyłącznie do lektury ewangelii, Lessing nie był w stanie, przy normalnie rozwiniętych zdolnościach interpretacyjnych, znaleźć implikacji sugerujących założenie instytucji Kościoła, która ciężar zbawienia i odpowiedzialności jednostki wierzącej przed Bogiem przenosiłaby z pojedynczych osób na samą siebie. Wyraźnie odróżniał poszczególne wydarzenia historyczne od rzekomo wiecznych i boskich prawd, które, nawet gdyby rzeczywiście istniały, nadal nie pozostają w żadnym związku z konkretnymi wydarzeniami i zjawiskami, uznawanymi za boskie i święte. Czym innym jest bowiem istnienie Boga i wiara w to istnienie, a czym innym uznawanie za boskie poszczególnych zdarzeń, miejsc, czynności, rytuałów i przedmiotów. Nie ma żadnych podstaw do uznania za święte wspomnianej hostii, która na zawsze pozostanie jedynie kawałkiem ciasta, niezależnie od intencji i wyobraźni osób uznających ją za Boga. Właśnie takie, racjonalne i przede wszystkim zdroworozsądkowe stanowisko, podzielał Lessing. Ubolewał nad bezkrytycznym akceptowaniem wszystkich koncepcji tworzonych przez ludzi Kościoła, które automatycznie, ze względu na przypisywany ich twórcom autorytet, były umieszczane w świętym kanonie religii. Jednak sama powaga instytucji Kościoła i przypisywany jej autorytet to za mało, aby uznać istnienie i prawdziwość nie tylko treści dogmatów kościelnych, ale w ogóle samego objawienia [6].

Intuicja Lessinga była niesamowicie prosta i banalna. Jedyne, co jest dane w tekstach omawiających działalność Jezusa, to idea moralnego samodoskonalenia się jednostki. Wszelkie instytucjonalne i eschatologiczne implikacje są nieuzasadnione, stanowiąc nadużycie czy po prostu zafalszowanie, działalnością ludzkiej wyobraźni. Lessing, rzecz jasna, doskonale zdawał sobie sprawę z trudności wiary w Boga niewidzialnego, którego nikt nigdy nie widział ani nie poznał. Dlatego, ze względów pedagogicznych, był w stanie zaakceptować istnienie i funkcjonowanie ustaleń wewnątrz religijnych, które traktował jako narzędzie mogące być użyteczne w kształceniu postawy jednostkowej religijności.

Jeżeli niepokorzona ze światem jednostka, mająca psychiczną potrzebę uznawania istnienia niewidzialnego, najpotężniejszego bytu, napotyka na liczne trudności generowane przez naturę ludzkiego rozumu i fizjologii, nieradzące sobie z afirmacją wszystkiego, co nie jest dostępne zmysłowemu doświadczeniu, wówczas wyobrażenia i wyjaśnienia oferowane przez religie mogą stać się pomocne w indywidualnym uzasadnieniu możliwości istnienia tego, co jest sprzeczne i niemożliwe z perspektywy naturalnej, rozumowo – empirycznej. Właśnie wtedy wkraczają święte przedmioty, to znaczy zwyczajne, znane doskonale w codziennym doświadczeniu, obiekty, którym duchowieństwo nadało status materialnych oznak boskości, czy wręcz, jak w przypadku Hostii, mąki - Boga, utożsamiało je z Bogiem. Lessing zakładał jednak rezygnację z tych materialistycznych dodatków na wyższym, dojrzalszym intelektualnie etapie, kiedy jednostce, w duchu ewangelicznego wzorca prezentowanego przez postać Jezusa, wystarczy sama wiara w Boga i moralnie godziwe postępowanie. Historia świadczy jednak o rosnącej potędze i znaczeniu instytucji Kościoła, która nie

została potraktowana jako drogowskaz czy pedagogiczna pomoc w dziele rozwoju jednostkowej wiary, ale została utożsamiona z istotą religii, jako jedyny i konieczny pośrednik między człowiekiem a Bogiem.

Istnienie i funkcjonowanie instytucji Kościoła byłoby niemożliwe bez utożsamienia pojedynczych prawd historycznych z manifestacjami samego Boga, bądź z przejawami jego odwiecznego planu. Należy mieć świadomość, że każda wewnątrzreligijna regulacja jest konwencjonalna i zostaje wygenerowana wyłącznie przez wyobraźnię jej autorów, o czym świadczy brak możliwości jakiegokolwiek ich uzasadnienia odwołującego się do doświadczenia i racjonalności. Względność historyczna i kulturowa religii jest oczywistym i niekwestionowanym faktem, dlatego absolutyzacja jednej z nich wydaje się po prostu bezzasadna i nonsensowna. Niestety, w dziejach religii pozytywnych poszczególne sposoby „poznania” czy przedstawiania boskości zostały utożsamione z nią samą, uzyskując rangę świętości i boskości, niepoddającej się krytyce i zakwestionowaniu.

Dlatego naturalną patologią religii pozytywnych, czyli opierających się na władzy i autorytecie, jest dogmatyczne postrzeganie historii, której poszczególne, odpowiednio wybrane wydarzenia, zyskują rangę świętości. Lessing wskazywał na to, że taki zabieg nie ma nic wspólnego z opartą na sferze ludzkiego ducha relacją jednostki do Boga, natomiast posiada doniosłe konsekwencje praktyczne i ekonomiczne, korzystne dla interesów instytucji religijnych.

Funkcja grzechu pierworodnego jako ilustracja instrumentalnego traktowania prawd historycznych

Doskonałą ilustracją wyłącznie ekonomiczno — społecznych uwarunkowań dla absolutyzacji przypadkowych wydarzeń jest idea grzechu pierworodnego. Jej funkcja merytoryczna, wyjaśnienie genezy fenomenu zła, nie spełniła swojego celu, nadal pozostawiając współistnienie zła z dobrocią i wszechmocą Boga wielkim, nierozwiązanym, i przede wszystkim sprzecznym teologicznie, problemem. Jeżeli Bóg jest nieskończenie dobry, jak mógł stworzyć człowieka skłonnego do zła, ponadto naznaczając jego egzystencję stałym cierpieniem? Na nic zdają się spekulacje teologiczne przenoszące ciężar odpowiedzialności za zło na człowieka, ponieważ w tle zawsze pozostaje nadrzędne, boskie sprawstwo. To Bóg jest jedyną przyczyną istnienia, stale utrzymującą w trwaniu człowieka i świat, zatem tylko on może odpowiadać za zło, podobnie jak za dobro. Należy zatem uznać zmienność Boga, generującego na przemian raz dobro, a raz zło.

Drugim, znacznie istotniejszym aspektem tej doktryny, jest płaszczyzna społeczna, praktyczna. Koncepcja dziedzicznego grzechu sugeruje, że osoba ludzka nie jest w stanie wygenerować niczego wartościowego moralnie i intelektualnie sama przez się. Zatem każdy przejaw dobra siłą rzeczy może być rezultatem jedynie istnienia i ingerencji Boga. W ten sposób ta doktryna implikuje istnienie Boga, bo tylko tak, na jej gruncie, można wyjaśnić istnienie dobra. Drugą konsekwencją tej teorii jest przedstawianie Boga jako instancji niezbędnej i koniecznej do zaistnienia dobra. Dlatego w katolicyzmie kluczowe znaczenie odgrywa pozyskanie woli Boga dla swoich racji, co dokonuje się na za pośrednictwem instytucji Kościoła, poprzez udział w oficjalnych obrzędach, modlitwach, ceremoniach. Moralna i intelektualna aktywność zostaje przeniesiona na Boga i Kościół. Wreszcie, naturalną, trzecią implikacją tej teorii, jest wskazywanie na olbrzymią wartość instytucji Kościoła. Kościół jawi się jako jedyny zarządca, depozytariusz, administrator prawdy i zbawienia, które rozdziela po równo wszystkim swoim wyznawcom. Rozdziela niezależnie od stopnia moralnego samodoskonalenia się jednostki, niezależnie od sfery ducha i subiektywnych osiągnięć swoich wyznawców.

Punktem wyjścia uczyniono opowiadanie zawarte w jednej z biblijnych ksiąg, opisujące rozmowę kobiety z wężem, a następnie z Bogiem, w raju. Abstrahując od źródła inspiracji autora tego opowiadania i możliwości udowodnienia boskiej genezy tej księgi, na uwagę zasługuje nienaturalna ważność tego opowiadania dla doktryny katolickiej. Koncepcja grzechu dziedzicznego, zupełnie nie do przyjęcia nawet na gruncie teologicznym, odgrywa tak wielką rolę w tej religii ze względu na swoje implikacje społeczno — polityczne. A możliwość zaistnienia zła w boskim, wiecznym i dobrym porządku nadal pozostaje niewyjaśniona.

Podsumowanie.

Kult Boga — Słońce jako bardziej uzasadniony od kultu katolickiego Boga z wody i mąki.

Ideą tekstu było zarysowanie kilku krytycznych, skłaniających do refleksji nad sensownością i prawdziwością religii, aspektów. Jak wspomnieliśmy, zagadnienie religii cieszyło się w dziejach filozofii wielkim zainteresowaniem. Szczególnie bogatym okresem w dziejach krytyki religii był XVIII wiek, z La Mettrie, D'Holbachem i, przede wszystkim radykalnym, druzgoczącym religię, ateizmem Mesliera, na czele. Religia, podobnie jak każdy inny wytwór ludzkiej kultury, podlega prawom krytyki, analizy, refleksji i debaty. Nawet jeżeli powołuje się na odwieczną wolę Boga, filozof może zasadnie domagać się podstaw dla takich twierdzeń.

Oczywiście, podzielenie przekonań religijnych jest prywatną sprawą każdego człowieka i nikt nie ma prawa ingerować w dziedzinę prywatnych poglądów, które mogą być zarówno ateistyczne, jak i teistyczne [7]. Niestety, przez wiele stuleci politycznym rzecznikiem religii były instytucje państwowe, promujące podzielenie jednego, wybranego, systemu religijnego. Dlatego w obliczu okresowo pojawiających się żądań ludzi Kościoła, duchownych i świeckich, którzy na różnych szczeblach: państwowym, uczelni, społeczeństwa, miejsca pracy, domagają się, bądź przynajmniej sugerują i promują, reprezentowanie wybranej religii, a przynajmniej akceptowanie jej twierdzeń, warto przypomnieć kulturową i historyczną względność każdej religii.

Natura ludzka jest ateistyczna, świecka, człowiek rodzi się jako ateista, ewentualnie stając się religijnym wskutek oddziaływania kontekstu wychowawczego i społecznego. Dlatego ma prawo domagać się uzasadnienia, dla którego ma wierzyć w Boga ulepionego z wody i mąki, a nie np. w ideę naukowości, ludzkości, lub w Boga — Słońce. Ten ostatni przynajmniej nie pozostawia wątpliwym swojego istnienia, każdy przecież zmysłowo jest w stanie stwierdzić istnienie Boga — Słońca. Natomiast w kwestii możliwej natury takiego Boga należałoby przedstawiać go w pierwszej kolejności jako Dawcę Życia, Światła, Ciepła i Radości, trudno bowiem wyobrazić sobie istnienie tych czterech strategicznych egzystencjalnie kategorii bez jego sprawczego udziału. A poza tym, nie trzeba go chować do pudełka chroniącego przed pożarciem przez myszy [8].

Przypisy:

- [1] P. H. D'Holbach, *System przyrody, czyli prawa świata fizycznego i moralnego*, t. I, przeł. K. Szaniawski, Kraków 1957, s. 53.
- [2] Por. J. Meslier, *Testament*, przeł. Z. Bieńkowski, Kraków 1955, s. 19 - 422.
- [3] J. O. de La Mettrie, *L' Homme machine*, Paris 1921
- [4] J. Meslier, *Testament*.
- [5] T. Yasukata, *Lessing's Philosophy of Religion and the German Enlightenment*, Oxford 2002.
- [6] J. O. de La Mettrie, *L' Homme machine*.
- [7] K. Szocik, *Dlaczego potrzebna jest sekularyzacja?*, Przegląd, Nr 11 (585), 20 marca 2011 r., s. 50 - 51.
- [8] J. Meslier, *Testament*.

Konrad Szocik

Student Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1189) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1189>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl